Nr. 31. Czwartek, 7 Lutego 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnleckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K. „Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu kapitanowi 5 pułku haubic polowych Janowi Kwiatkowskiemu, rezerwowemu podporucznikowi 30 pułku piechoty Sylwestrowi Korwin-Kruczkowskiemu, poległemu na polu walki rezerwowemu porucznikowi 55 pułku piechoty Wacławowi Dunikowskiemu, oraz rezerwowemu podporucznikowi 58 pułku piechoty Piotrowi Tkaczukowi.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa Mieczysława Dajewskiego, koncypistą Namiestnictwa.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 19 stycznia 1918 l. 2970/Ma. w sprawie uregulowania spożycia chleba i mąki, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 lutego 1918.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Wyżywienie ludności galicyjskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przemawiał na wstępie P. Minister robót publicznych, poczem uchwalono 91 głosami przeciwko 90 przystąpić do obrad nad naglącem zapytaniem p. Kost. Lewickiego w sprawie stosunków wyżywienia w Galicyi wschodniej.

P. K. Lewicki uzasadniał swe zapytanie i oświadczył, że idzie o to, aby ustrzedz chłopów galicyjskich, jakoteż w ogóle ludność Galicyi przed katastrofą gospodarczą. Mowca domaga się natychmiastowego zaprzestania rekwizycyj i dostarczenia żywności gminom Galicyi wschodniej.

Izba rozpoczęła rozprawę nad zapytaniem.

P. Wróbel w całej pełni przyłącza się do wywodów poprzedniego mowcy, wskazując na potrzebę, w jakiej znajduje się Galicya zachodnia.

P. Aust przemawiał po czesku, poczem p. Singalewicz rzekł, że Rusini swem naglącem zapytaniem nie chcą robić demonstracyi, ani też odwlec rozprawy budżetowej, lecz żądają, by Rząd poczynił poważne zarządzenia, aby nie doprowadzać ludności Galicyi wschodniej do ostatnich granic cierpliwości.

P. Bugatto omawiał stosunki w Gorycyi i Gradysce.

P. Kalina przemawiał po czesku.

Po przemówieniu jeszcze p. Reski, przedmiot ten został załatwiony.

Drugie czytanie ustawy finansowej.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do drugiego czytania ustawy finansowej i preliminarza państwowego na r. 1917/18.

Na propozycyę P. Prezydenta wyznaczono w rozprawie ogólnej czas przemawiania na jedną godzinę.

Zabrał głos sprawozdawca Steinwender.

*

Minister robót publicznych Homann przedłożył projekt ustawy o wyłącznem uprawnieniu inżynierów cywilnych i geometrów cywilnych do wykonywania robót technicznych przewidzianych w ustawie tudzież projekt ustawy o gospodarce elektrycznością. Uzasadniając to drugie przedłożenie, wyraził mowca zadowolenie z powodu. że może Izbie tę ustawę do uchwały przedłożyć, nie może jednak stłumić uczucia wstydu, jeżeli sobie uprzytomni, jakie stosunki pod względem gospodarki elektrycznością panują w Austyi. Jest to powodem niedostatecznym wykorzystania naszych sił wodnych. Gdyby te siły wodne były należycie wyzyskane, osiągniętoby wielkie zaoszczędzenie węgla a tem samem i korzystniejszy bilans handlowy. Nie trzebaby wówczas sprowadzać węgla z Niemiec do Austryi, lecz przeciwnie węgiel austryacki możnaby wywozić do państwa niemieckiego. Jako powód złych pod tym względem stosunków, wymienia P. Minister brak systemu w gospodarce elektrycznością i przewagę małych przedsiębiorców nad wielkimi. Następnie P. Minister omawiał poszczególne postanowienia ustawy.

P. Wróbel podniósł, że ludność włościańska na zachodzie, która się sama nie zaopatruje, pozostaje bez mąki. a jeżeli z trudem zdobędzie mąkę czy to z innych powiatów, czy z Królestwa Polskiego, wówczas towar jej konfiskują.

Sprawozdawca p. Steinwender wskazał na to, że niedostateczne przygotowanie militarne i brak amunicyi były powodem, iż wielu synów Ojczyzny zginęło. Winy tego nie ponosi parlament, lecz cała gospodarka finansowa

Referent wskazuje dalej na okoliczność, że Rząd nie wziął w własny zarząd przedsiębiorstw wojennych, lecz oddał je w ręce prywatne, dodając przedsiębiorcom materyał surowy i ludzi W ten sposób wydano Państwo na łup kapitału, który z wojny ciągnie miliony. Ceny wszystkich produktów poszły niesłychanie w górę a długi nas przygniatają. Gdyby Rząd był wcześniej zwołał parlament, te sprawy byłyby z pewnością inny obrót wzięły.

P. Hock wytykał Rządowi bierne zachowanie się wobec żądań węgierskich na polu wojskowem, jednakże wobec obrony Niemców przed atakami czeskimi, grupa mowcy głosować będzie za budżetem.

P. Simonovici domagał się gospodarczej odbudowy Bukowiny, p. Laginia omawiał stosunki żywnościowe w Istryi, p. Jäger oświadczył się przeciwko pokojowi bez aneksyi i wynagrodzenia szkód, domagał się dalej wyodrębnienia Galicyi, tudzież jak najściślejszego złączenia się gospodarczego i prawnopaństwowego z Niemcami.

P. Habermann omawiał spustoszenia dokonane przez wojska austro-węgierskie w Serbii i wyraził przekonanie, że wojna obecnie nie może się zakończyć zwycięstwem militarnem, lecz pokojem demokratycznym na podstawie porozumienia.

P. Goll wytykał Rządowi ustępliwość wobec ulicy, pragnąłby, by Rząd w taki sam sposób zachował się także wobec żądań i życzeń rolnictwa.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wśród interpelacyj znajduje się interpelacya p. Götza i tow. w sprawie demonstracyi ulicznej we Lwowie dnia 2 b. m.

9)

Edwin Rosenfeld-Jędrkiewicz.

Chimera.

(Ciąg dalszy).

Dama zasięgnęła głęboko oddechu.

— Mówił mi pan kościelny — to taki doprawdy sympatyczny staruszek ten kościelny! — wyginała głowę strojną w kapelusz potężny i zjeżony wielorakiem lasem ozdób — mówił mi właśnie, że przypomina ciągle księdzu-bratu, by dał naprawić ten witraż na wieży, co go to — zawahała się — coś... w tej okropnej nocy rozbiło, bo wisi i chwieje się i lada chwilę spadnie komuś na głowę — a ksiądz-brat mówi: aha — i nic! A nieszczęście przecież gotowe...

— O tak, z tym witrażem to racya — zgodził się żywo. — Rzeczywiście, ledwo się trzyma ramy — no — rozkładał szeroko ręce — a to przecie kilka piętr! I przyznam się pani, że ja doprawdy ze strachem wychodzę z domu zawsze i wchodzę, żeby mi to na głowę nie spadło.

— Ach Boże! — sznurowała dama grube i mięsiste wargi — ale — co też pan myśli: co to mogło rozbić ten witraż wtedy? I to okropne dzwonienie... Pan kościelny, no, on.... hi-hi — on powiada, że to coś absolutnie nienaturalnego — ach, naturalnie — zlekceważyła to natychmiast uśmiechem, spostrzegłszy, że brwi unoszą mu się w górę — gadanie niewykształconego człowieka... Ale tak podobno sobie ludzie — prości — opowiadają... No, my — —

Organista pogładził przystrzyżoną szwedzką bródkę.

— No — mówił po swojemu powoli i wyraźnie — cud to tam żaden nie był. To z pewnością —

— Pan nie wierzy w cuda? W nieziemskie ukazania się? — krygowała się doń wdzięcznie.

— No, Boże, w cuda... Ja myślę, że to jakiś robotnik strajkujący zdołał się dostać pokryjomu na wieżę i do dzwonów.

— Ach tak, rzeczywiście — pan to tak jasno tłumaczy. Choć wie pan, mnie się raz w nocy pokazał najwyraźniej olbrzymi kogut z głową mego świętej pamięci nieboszczyka męża. I absolutnie na jawie! Pan widzę, nie wierzy w takie zjawiska?

— Hm... no, rzeczywiście — trudno mi... A co do tych cudów i strachów kościelnego — mówił z lekkim humorem — to ten ma swą specyalną wiedzę.

— Specyalną — a-ha-ha! To doskonałe!

— A jakżeż pani przebyła te dni niepokojów? — zabawiał gościa muzyk.

— Ach Boże, to było okropne! Ja z domu oczywiście nosa nie wychylałam.

— Bardzo słusznie — potwierdził — jedyna rzecz, którą mógł człowiek rozsądny przez tych kilka dni zrobić.

— Ach tak, naturalnie. — Ach Boże, ale to już ósma! No, trzeba mi iść, teraz już ksiądz-brat przyjmie mnie chyba absolutnie. Choć wie pan, że on w ostatnich czasach, to mi nie otwierał drzwi, choć był w domu. Ach doprawdy, takam nim strapiona — poprawiała nieznacznie włosy w lustrze za lampą wiszącem.

— No, wszystko jeszcze będzie dobrze — podawał jej parasolkę, torebkę i mnóstwo jeszcze jakichś gracików.

W otwartych drzwiach zwróciła się doń jeszcze raz.

— Proszę pana — mówiła gorąco — ja mam wielką, wielką prośbę do pana. Pan jest takim starym przyjacielem księdza-brata — a taki pan doprawdy rozumny i rozsądny — niech pan jakoś swoim wpływem na brata... Żeby on tych dziwactw swoich absolutnie się pozbył! Pamiętam sama, jak mi raz mówił brat, jak to mu się zawsze wydaje, gdy pana widzi rano przechodzącego na chór przez zakrystyę — w marynarce — powiada — zapiętej na wszystkie guziki, włosy gładko przyczesane, krawat systematycznie zapleciony, w lewej — powiada — ręce księga z nutami a na ramieniu ochraniacz na rękaw — jak mu się zawsze wtedy zdaje, że pan to jest wcieleniem obowiązkowości! I takim człowiekiem, takim... zaraz, jak to on powiedział? Który manowce... nie, zaraz... który mógłby być pewnym przewodnikiem przez manowce, bo ma w sobie takie... — powiada — takie poczucie prostej drogi.

Mówiła bez tchu, patrząc mu rzeczywiście błagalnie w oczy.

Skłonił się w milczeniu nieco zmieszany.

— Ach Boże — ja przecież najchętniej, cobym tylko mógł... Ale — kiedy to ksiądz proboszcz pani powiedział?

— O już dawno! No, żegnam, żegnam, do widzenia.

Potoczyła się słabo oświetlonym kurytarzem na parter, gdzie mieszkał proboszcz. Był w domu i otworzył jej drzwi sam.

— Mój drogi, jak dobrze, że cię widzę — trzepała wpychając się w uchylone drzwi. — Nie masz pojęcia jakam niespokojna o ciebie! — Tu następowała długa litania żalów, skarg, przedstawień i wzdychań.

Ksiądz patrzył przez cały czas w ziemię.

— Tak, tak — mruczał — tak, tak... — Podniósł na nią nagle drgające oczy. — Tylko widzisz... możeby kiedyindziej... Bo ja, widzisz, teraz myślę... nad jednym wielkim wynalazkiem... tak...

— Daj lepiej to wybite okno na wieży naprawić — wybuchnęła. — Co ludzie powiedzą? że to my z ciebie wszystko ciągniemy! A jakże! Dużo zobaczymy!

— Wynalazkiem — szeptał ksiądz z dziwnie gorzkim uśmiechem — wiesz, taką wielką lampą wieczystą... Ale taką, coby się paliła takim ogromnym płomieniem — ogromnym, ogromnym — i wieczyście. — —

Wybiegła z płaczem, trzaskając drzwiami.

Nie poruszył się. Dopiero potem wstał i począł chodzić po wielkim i nizkim pokoju. Wokół stołu od komody do drzwi i znowu z powrotem. Biegał coraz prędzej, prędzej, aż zdyszany ustawał przy oknie. Naprzeciw, oddzielony przestrzenią wązkiego placu, znaczył się głuchą masą w ciemności trzon wielkiej wieży katedralnej. Biegł w górę a szczytu jego widać nie było, choćby do szyby jaknajbardziej przywrzeć.

Proboszcz patrzył nieruchomą twarzą. A potem znowu zaczynał tę samą wędrówkę wokół stołu, od komody do drzwi i z powrotem. Przez grube mury przesiąknęły w pewnej chwili daleko, stłumione, senne dźwięki: melodya zegarowa stara, spłowiała jak gobelin, przypominała sobie gdzieś w mieście jakieś sprawy dawno minione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Koła Polskiego.

Z okazyi wyboru na Prezesa Koła Polskiego, baron Götz-Okocimski otrzymał kilkaset telegramów i listów gratulacyjnych.

Prezydent m. Krakowa dr. Leo wystosował następujący telegram:

„Wybór obu klubów politycznie doskonały. Przyjęcie czynem patryotycznym. Winszuję jednego i drugiego. Stan Koła bez Prezesa zawstydzający. Mam nadzieję i pewność, że dawne tradycye Prezydyum Koła odżyją“.

Prezydyum m. Krakowa telegrafowało: „Z okazyi wyborów na najzaszczytniejszą godność, przesyłamy Ci Czcigodny Prezesie serdeczne życzenia wobec oczekującej Cię odpowiedzialnej pracy dla dobra narodu, który obecnie w tych ciężkich czasach uznaje w swoim reprezentancie opiekuna i najgorliwszego rzecznika najistotniejszych i najdonioślejszych swych postulatów.

Prezydyum m. Krakowa

Leo, Federowicz, Sare, Rolle“.

Dookoła pokoju.

W Brześciu Litewskim.

Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego dnia 8 b. m.:

Na początku dzisiejszego posiedzenia niemiecko-austro-węgiersko-rossyjskiej komisyi politycznej sekretarz stanu dr. Kühlmann zaprosił przewodniczącego delegacyi rossyjskiej, aby oświadczył się co do dopuszczenia przedstawicieli zachodnich państw kresowych do rokowań brzeskich. Poprzednie stanowisko Mocarstw centralnych w tej sprawie nie uległo zmianie.

Trocki odpowiedział: Sprawa dopuszczenia do tutejszych rokowań deputacyi Rządu Polskiego, jako rządu samoistnego państwa, wyłoniła się wówczas, gdy delegacya ross. napomknęła o tem, aby zwrócić uwagę na to, że delegacye niemiecka i austro-węg. wprawdzie uznają samoistność Państwa Polskiego, nie poruszyły jednak myśli przybrania przedstawicielstwa Polski do rokowań. Na to, co prawda, strona przeciwna oświadczyła, że zastanowi się nad tą sprawą w sposób życzliwy. My ze swej strony uznajemy samoistność i niepodległość Państwa Polskiego w całej rozciągłości, ale nie możemy zamykać oczu na to, że ta samoistność jest tylko pozorna, dopóki Polska pozostaje pod rządami okupacyj. Właśnie ponieważ uznajemy samoistność narodu Polskiego i jego Państwa, nie możemy bez naruszania samoistności Państwa Polskiego uważać za przedstawicieli narodu polskiego tych, których wola władz okupacyjnych ustanowiła. Za upoważnione do udziału w tych rokowaniach mowca mógłby uważać tylko przedstawicielstwo polskie, oparte na szerokich masach. Zwraca uwagę na to, że nie uważając Rządu p. Kucharzewskiego za pełnomocny Rząd narodu polskiego, delegacya ross. bynajmniej nie chce przez to powiedzieć, że nie uznaje niepodległości Państwa Polskiego i narodu polskiego.

W odpowiedzi na to sekretarz stanu Kühlmann przedewszystkiem wskazał na obwieszczenia przedstawiciela Mocarstw centralnych na posiedzeniach komisyi w dniach 11 i 15 stycznia w tej sprawie. Nawiązując do nich, zauważył, że dopatruje się pewnego postępu w tem, że p. Trocki uznał w całej pełni samoistność Państwa Polskiego. Jeżeliby przewodniczący delegacyi ross. także innym zachodnim narodom kresowym Rossyi chciał przyznać samoistność, to rokowania temsamem postąpiłyby znacznie.

Na uwagę Trockiego, że Rządy Mocarstw centr. jeszcze nie uznały nowego rządu fińskiego, Kühlmann zaznaczył, że nie jest jeszcze dostatecznie poinformowany o zajściach w Finlandyi, ale że z wiarygodnej strony fińskiej doszły go skargi na to, że armia rossyjska tam wdała się w walki wewnętrzne i że rząd rossyjski na kilkakrotnie wyrażone życzenia co do wycofania wojsk rossyjskich z terytoryum finlandzkiego nie odpowiedział w sposób zadowalający. Dlatego należy zastrzedz sobie zajęcie stanowiska w sprawie stosunków wytworzonych przez zajścia w Finlandyi.

P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin zaznaczył, że p. Trocki zupełnie słusznie odróżnił państwa od ich rządów. Uznaje on obecnie samoistność Państwa Polskiego, ale nie chce uznać prawa istniejącego tam Rządu do reprezentowania tego Państwa. Z zadowoleniem hr. Czernin stwierdza, że p. Trocki swemi dzisiejszemi oświadczeniami przynajmniej uznał byt i samoistność Państwa Polskiego, co, jak się zdaje, toruje drogę do zbliżenia obopólnych stanowisk. Natomiast mowca nie może przychylić się do tego, by sprawa czy Rząd teraźniejszy polski ma prawo do reprezentowania Państwa Polskiego, podlegała orzecznictwu rządu trzeciego.

O sprawie finlandzkiej następnie p. Trocki zauważył, że rząd petersburski podczas wojny uznał niezawisłość Finlandyi, tak, że wówczas znajdowały się jeszcze części wojsk, które brały udział w tej wojnie, na ziemi finlandzkiej. Gdy Senat fiński zwrócił się do Petersburga z prośbą o uznanie sameistnoćci Finlandyi, sam wyraził myśl, że wojska mają być wycofane dopiero po skończeniu wojny o ileby ze względów wojskowych nie było możliwe wycofać ich już wcześniej. Do uzyskania zgody w tej sprawie utworzono komisyę. Gdy obecnie rozpoczęła się w Finlandyi rewolucya mas robotniczych, fińska socyalna demokracya zwróciła się do wojsk rossyjskich z życzeniem, aby nie wtrącały się do walk wewnętrznych. Odpowiednio do tego życzenia wystosowano telegram do rządu fińskiego. Nie jest wykluczone, że między oddziałami wojsk rossyjskich a częściami fińskiej armii mieszczańskiej miały miejsce starcia, ale mowca przeczy, jakoby mogły one mieć jakikolwiek wpływ na tok walk wewnętrznych w Finlandyi.

Co się tyczy sprawy dopuszczenia przedstawicieli polskich, to wystosowano do delegacyi rossyjskiej pytanie, czy uznaje ona niepodległość Polski, czy nie. Jasną jest rzeczą, że pytanie to zawiera dwuznaczność. Uznaje on w całej rozciągłości i bez ograniczeń prawo narodu polskiego do bytu samoistnego i niepodległego, ale nie chce zamykać oczu na to, że to Państwo Polskie teraz jest obsadzone przez obce wojska i że t. zw. Rządowi polskiemu wolno poruszać się tylko w obrębie granic, wytkniętych mu z góry. Albo Państwo Polskie jest państwem, wówczas musi mieć granice geograficzne. Jeżeli Królestwo Polskie jest królestwem, to musi mieć króla. Jeżeli państwo nie ma ani granic ani króla, nie jest państwem i nie jest królestwem. Ma się tu do czynienia ze stosunkami jeszcze nie uformowanymi. — Na uwagę przewodniczącego delegacyi austro-węgierskiej, odpowiada, że rząd jego bynajmniej nie chce występować w tej sprawie jako rozjemca, proponuje tylko drogę do rewizyi uprawnienia Rządu polskiego.

W odpowiedzi na to hr. Czernin zaznaczył, że należy wskazać na to, iż delegacye państw prowadzących rokowania nie po to tu przybyły, aby staczać zapasy rozumowe, lecz aby spróbować, czy i o ile można dojść do porozumienia. Ponownie musi zauważyć, że przedstawiciele państwa jakiegoś nie mogą ustalać, o ile w innem państwie rząd istniejący istnieje prawnie. Zdaniem jego, dalszy ciąg rozprawy nad tem jest bezcelowy. W odniesieniu do Państwa Polskiego mowca musi zaznaczyć, że Państwo to właśnie powstaje, że proces jego rozwoju nie jest jeszcze zamknięty, dlatego, jak słusznie nadmienił p. Trocki, nie ma ustalonych granic. Z drugiej strony także republika rossyjska, która jest w stadyum tworzenia się, jeszcze nie ma ustalonych granic, to jednak nie przeszkadza Mocarstwom centralnym w prowadzeniu już teraz rokowań z obecnym rządem rossyjskim bez wdawania się w badanie jego prawowitości. Jeżeli, jak się zdaje, p. Trocki czyni zarzut Mocarstwom centralnym, że nie uznają one nowego rządu fińskiego, to stwierdza mowca, że nic nie wie o takim zamiarze. Że zresztą Mocarstwa czwórprzymierza rokują także z rządami, które uważają za dość radykalne, wynika z faktu rokowań brzeskich.

Sekretarz stanu dr. Kühlmann dodał, że drugie oświadczenie przewodniczącego delegacyi ross. potwierdziło fakt, iż trudno bez dosłownej osnowy tak doniosłych oświadczeń utworzyć sobie pewny sąd co do tego, co tu powiedziano. Ponieważ prawdopodobnie niemożliwa jest sprzeczność w oświadczeniach tak wyszkolonego dyalektyka, jak poprzedni mowca, to widocznie dr. K. czegoś nie zrozumiał. Z pierwszego oświadczenia p. Trockiego odebrał on wrażenie, że uznał on temsamem bez zastrzeżeń i w całej rozciągłości samoistność Państwa Polskiego, obecnie zaś p. Trocki w drugiem oświadczeniu wywodził, że Polska dla braku stałych granic i króla nie jest ani państwem, ani królestwem.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Opinia „Kölnische Zeitung“.

Kölnische Ztg. zamieszcza w sprawie rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim następującą oficyalną uwagę:

Dziś jest już pewne, że Trocki chce wywołać światową rewolucyę, a nie ma na celu ani pokoju, ani wolności ludów. Wszystko, co było w interesie pokoju, uczynili już nasi zastępcy w Brześciu Litewskim. Rozbicia się rokowań i następstw tego nie ma się co obawiać. Cokolwiekby się stać mogło, w Niemczech i Austro-Węgrzech mogą spokojnie oczekiwać chwili zawarcia pokoju z Ukrainą.

Głos neutralny.

Ze Sztokholmu telegrafują: Według informacyi osobistości dobrze obznajomionej ze stosunkami rossyjskimi i mającej najlepsze informacye z Petersburga, panuje w Petersburgu ogólne zdanie, że opór Trockiego przeciw zawarciu pokoju z Mocarstwami centralnemi jest mimo wszystko tylko pozorny i że tak Lenin jak i Trocki uświadamiają sobie dobrze, iż ich stanowisko w całym kraju będzie nie do utrzymania dłużej gdyby rokowania pokojowe, do których przykładała Rossya taką wagę, rozbiły się. Wewnętrzne położenie Rossyi jest katastrofalne i tylko pokój z Mocarstwami centralnemi może przyczynić się do poprawy tych istotnie tragicznych stosunków.

Znamienna przestroga.

Lokal Anzeiger zamieszcza następującą znamienną uwagę: Jeżeli Lenin i Trocki nie zechcą zmienić swego coraz bardziej niejasnego stanowiska, trzeba będzie przychylić się do uregulowania sprawy z punktu widzenia wojskowego.

Tendencyjność informacyj rossyjskich.

Biuro Wolffa donosi: Nowy dowód tendencyjnego sposobu informowania publiczności rossyjskiej i całej zagranicy widzi się w depeszy *Pet. Ag. tel.* o rokowaniach w Brześciu z dnia 30 z. m. Podaje ona mianowicie następujący powód udziału bawarskiego ministra hr. Podewilsa w rokowaniach brzeskich: „Obecność jego jest następstwem przeciwnego stanowiska zajętego przez prasę bawarską wobec polityki berlińskiej“. Komentarz jest zbyteczny. Ponadto *Biuro Wolffa* przytacza szereg innych dowodów tendencyjnego informowania zagranicy.

---

44)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XXXVI.

(Ciąg dalszy)

Kasper obszedł wybrzeże, aby z innego punktu zbadać horyzont. Nic... ciągle nic!

Lecz nagle podniósł głowę; oczy jego zabłysły i zesztywniały, jak wzrok orła. Co znaczyło to dalekie zjawisko?...

Zdawało się jakby odłamek belki zwisał z nieba. Na niebieskiej, kryształowej półkuli, ten punkt prawie niewidoczny byłby uszedł uwagi zwykłego mniej bacznego obserwatora. Lecz Kasper odkrył go na pierwszy rzut oka. Zakładając ręce na piersiach, powstrzymując oddech, z ustami wpół otwartemi w lekkim uśmiechu, stał jak wryty na miejscu, patrząc.

Ten przedmiot zdawał się nieruchomy, ani się zwiększał, ani pomniejszał, ale marynarz wiedział, że ma przed sobą maszt okrętu. To zjawisko było identyczne z „Belle Arlésienne“, gdy ukazała mu się po raz pierwszy....

Po kilku minutach niepewności, które wiekami mu się wydawały, Kasper przekonał się, że przedmiot się powiększał... Nie było żadnej wątpliwości, statek jakiś kierował się ku południowej stronie. Wiatr wiał z zachodnio południowej strony i statek przepłynie na wschód, może nawet blisko wyspy, bo wody były głębokie.

W pierwszej chwili serce młodzieńca zakołatało z radości, tak, że na minutę zapomniał znowu o swojej ukochanej Było to jakby drzwi otwierały się przed nim, aby mógł uciec z więzienia.

Pobiegłszy do swego skarbu, wpakował gorączkowo chustkę z klejnotami do kieszeni i owinął węża wokoło szyi. Lecz kołnierz flanelowy zaledwie zakrywał klejnot, który musiałby zwrócić uwagę. Kasper zerwał swoją kurtkę i koszulę; z początku chciał opasać się wężem, łańcuch jednak był za krótki; owinął go więc jak bransoletę wokoło muskularnego ramienia i ubrał się napowrót. Wydatność, którą drogie kamienie tworzyły pod rękawem, nie była tak znaczna i prawdopodobnie nie zwróci uwagi.

Zapewniwszy się, że o niczem nie zapomniał, le Moco wrócił pędem na swoje obserwatoryum w środku wyspy.

Statek nie był już atomem prawie niewidzialnym w nieskończoności; rysując się z całą dokładnością, zbliżał się z rozpiętymi żaglami, zdając się kierować prosto ku wysepce.

Kasper zerwał trochę suchych gałęzi i ułożył je w stos. Dym ognia był jedynym sposobem, aby załoga zwróciła uwagę. Skończywszy swoją robotę, poszukał krzesiwa w kieszeni pantalonów

Krzesiwo zniknęło...

XXXVII.

Przerażony, Kasper klęczał chwilę nieruchomy na tem samem miejscu. Wiedział, że pomimo pozorów, statek nie płynie ku wyspie; przepłynie może na wielką odległość; ogień jedynie dopomógłby, aby go uratowano... a oto okoliczności przeszkadzają mu zapalić sygnał.

Zły geniusz, który panował nad wyspą, znowu go prześladował, dając mu w rękę bogactwa i odbierając wszelką możność ucieczki.

Wstał i patrzył wokoło siebie, starając się przypomnieć sobie, w którem miejscu palił fajkę po raz ostatni. Wracając na plażę, zbadał starannie ziemię; pot zalewał go strumieniami.

Przeszukał plażę od szczątków drzew, aż do tamy koralowej. Mewy krzyczały i łowiły jak dawniej; zdawały się drwić sobie z niego, gdy snuł się po plaży, pochylony jak starzec, z głową spuszczona, z opuszczonemi ramionami, jak obraz zaniepokojenia i zwątpienia.

Krzesiwa nigdzie nie było.

Zrozpaczony, Kasper opuszczał plażę, gdy nogą dotknął jakiegoś przedmiotu na pół zakopanego w piasku. Był to nareszcie „przyjaciel palaczy“, który wypadł mu wczoraj wieczorem z kieszeni i był prawie niewidoczny, ukryty pod piaskiem. Chwytając go co prędzej, Kasper pobiegł do stosu.

Spojrzał na statek, który zwiększał się stopniowo na horyzoncie i suwając się na kolanach zapalił knot; wkrótce płomień buchnął. Był to płomyk bardzo słaby, zaledwie większy niż woskowej zapałki. Kasper przykładał palący knot do gałązek, zasłaniając je starannie przed wiatrem, ale pomimo tych starań wietrzyk zgasił ogień....

Le Moco zaklął głośno. Następnie, przykładając krzesiwo blisko swoich piersi, zapalił znowu knot.

Wilgoć po burzy musiała wpłynąć na krzesiwo; wczoraj Kasper z trudem tylko fajkę zapalił, a dziś płomień daleko słabszy, gasł kilka razy.... zapewne z powodu soli, która pokrywała gałęzie, nie chciały się one zająć; gdyby Kasper miał kawałek papieru, łatwiejby mu poszło, lecz niestety! nie było go ani odrobiny na wysepce!...

Nagle Kasper przypomniał sobie bilet, który wyjął z portfelu kapitana i zapalił go bez wahania. Gałęzie się zajęły i wtedy mewy zaczęły wydawać przeraźliwe okrzyki. Biły się zapewne o ryby lub o jakie szczątki wyrzucone przez morze, lecz gdy dym unosił się ku niebu błękitnym wężykiem, a bilet pięcset-frankowy palił Kaspra w palce, można było myśleć, że wołały do młodego człowieka:

— Oto naruszasz swój majątek i w popiół go obracasz, w popiół, w popiół!.... Hi! hi! myślisz może nam się wymknąć? Wymknąć się nam, zabierając skarb Szymona Serpente? Biedny idyoto!.. On do nas należy! Hi! hi! Czy słyszysz? Do nas należy, do nas, do nas! Nasze głosy wszędzie pójdą za tobą, przynosząc z sobą zmęczenie, rozpacz i śmierć. Hi! hi! hi!

Było to nierozsądkiem bujnej wyobraźni, bezwątpienia. A jednak, głosy mew były częścią smutku tej wyspy, ptaki łączyły się z osamotnieniem i twardą nieczułością olśniewającego światła, aby nadać tej pustyni wyraz specyalny i ponury.

Czy było to głupotą, czy poetycznem wrażeniem, co skłaniało Kaspra do czytania groźby na niebie, do odczuwania pięści Serpente, zaciśniętej na jego skarbie, do słyszenia głosów zmarłych majtków w okrzykach mew?...

Ten, kto nie słyszał oceanu na wybrzeżach Floridy, na lagunach, lub przy wyspach Karaibskich, kto nie słyszał ptaków morskich opowiadających przygody korsarzy, ten nie może zrozumieć wrażenia, które opanowało całą duszę le Moco...

Ogień palił się jasno, a marynarz, wycinając ciągle nowe gałęzie, dorzucał je bez ustanku do ogniska. Wkrótce dym gęsty uniósł się szarą kolumną w spokojnem powietrzu. Kasper pobiegł do palm, wyrywał zwiędłe i na pół uschłe od słońca gałęzie: dym z zielonych gałęzi gęściej uniósł się w górę.

Snop ciemny ukazał się w powietrzu; poruszany wiatrem, dym dzielił się na części.

Kasper patrzył na statek, który znajdował się zaledwie o trzy mile na północnym wschodzie, a dwie mile na wschodzie. Był to nie wielki statek, którego trzy maszty unosiły kratkowane żagle.

Zmieniwszy się na wschodni, wiatr pędził statek z boku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sytuacya wojenna.

Przesunięcie linii frontowej na włoskim teatrze wojny, — owo wielkie przesunięcie w głąb kraju nieprzyjacielskiego, które przyniosła z sobą ofenzywa październikowa, dało Mocarstwom centralnym ogromne korzyści z wojskowego punktu widzenia. Dopóki bowiem armie sprzymierzeńców stały na gruncie własnym, obowiązek i honor nakazywał im twardo bronić każdej piędzi ziemi do upadłego. Obecnie, stojąc na ziemi nieprzyjacielskiej, mają rozwiązane ręce. I jakkolwiek także tutaj wcale nie myślą ustępować nieprzyjacielowi, to jednak bez wahania, w miarę potrzeby, sięgać mogą do taktyki elastycznego frontu. Już nie krępuje ich przeświadczenie zbytniej bliskości linii bojowej i Tryestu, którego z takiem bohaterstwem tak długo bronił gen. Borcevic, na domiar słabemi tylko liczebnie siłami. W nowem położeniu nie zależy też na tem, czy linia frontu przebiegać będzie o kilometr dalej, czy bliżej, byle układ strategiczny nie ucierpiał na tem.

Zysk polega tu na tem, że oszczędza się, dzięki elastyczności linii, ogromnie wiele zarówno na materyale ludzkim, jak na aparacie wojennym. Można więc swobodnie gromadzić siły dla momentów takich, w których warto będzie rozwinąć je w pełni. Nieprzyjaciel tymczasem skazany jest na czynienie wysiłków nieustannych, jeśli chce utrzymać się w swem posiadaniu, a tem większych, jeśli rozpiera go żądza osiągnięcia sukcesów za każdą cenę, choćby to miały być tylko sukcesy pozorne.

Z tego punktu widzenia oceniać należy dzisiejszą akcyę na froncie włoskim. I — zdaje się — nie ulegnie ona zmianie, póki pora wiosenna, tak bliska już zresztą, nie stworzy warunków korzystniejszych dla rozwoju operacyj.

Jako szczegół charakterystyczny zaznaczyć wypada, że Szwajcarya znowu czuje się zaniepokojoną o bezpieczeństwo swych granic. Rada związkowa oświadcza, że sytuacya zarówno zewnętrzna, jak wewnętrzna nakazuje zdwoić czujność. Wobec tego wojska ustawione na granicy mają być wzmocnione przez utworzenie rezerw. Uchwalono tedy na 6 b. m. powołać pod broń jedną brygadę piechoty, dwa oddziały guide'ów i jeden pluton kompanii telegrafistów.

Aby uniknąć nieporozumień Rada związkowa zaznacza na wszelki wypadek, iż są to jedynie środki zapobiegawcze. Nikt też ich chyba nie może inaczej tłumaczyć. Idzie Szwajcaryi jedynie o to, by czuć się pewną siebie. Na zachodnim teatrze wojny przygotowują się z wiosną nowe, wielkie zdarzenia, łatwo więc mogłoby zdarzyć się, że neutralność Szwajcaryi, mimo jej woli, zostałaby złamana. Bardzo rozumnie więc czyni, zawczasu stawiając tamę takiej możliwości.

Zarządzeniami swemi Rada związkowa składa przekonywujący dowód, że chce z tą samą, co w sierpniu 1914, stanowczością bronić praw i spełniać obowiązki państwa neutralnego, a wszelkie przeciwko niej skierowane zakusy odeprzeć z bronią w ręku.

Że państwa neutralne, które nie zachowały równej ostrożności, nie wychodzą na tem dobrze, dowodem choćby Holandya, która w obawie przed naciskiem Anglii do coraz większych posuwać się musi wobec niej ustępstw. Świeżo znowu wymuszono na niej zgodę na odstąpienie Ameryce okrętów, znajdujących się w portach Stanów Zjednoczonych i to w formie prywatnego układu.

Sprawa ta godna zapisania z innego także względu, dowodzi bowiem, jak silnie daje się odczuwać Ameryce głód tonażu.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 5 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 5 lutego:

Nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 5 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 5 lutego:

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Front wojsk ks. Ruprechta: Od wybrzeża do Lys walka działowa, która wieczorem nad koleją Boesinghe-Staden przy odpieraniu natarcia angielskiego, jako też między Passchendaele a Becalaere znacznie się wzmogła. Także na południe od Lys, nad kanałem La Basse i nad Scarpą czynność ogniowa chwilami odżywała. W pomyślnych zwiadach na południe od Armentieres i pod Graincourt pojmano kilku Anglików.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Badeńskie oddziały, nacierające na południe od Beaumont wdarły się głęboko do stanowisk francuskich, przyprawiły nieprzyjaciela o ciężkie straty i wróciły na swe linie z 33 jeńcami i kilku karabinami maszynowymi.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Na wzgórzach nad Mozą, na północ i na południe od Sant Michiel czynność bojowa po południu odżyła.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Narady berlińskie.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W polityczno-wojskowych obradach w Berlinie biorą także udział: zastępca szefa sztabu generalnego generał br. Waldstätten i zastępca głównej kwatery armii przy rokowaniach pokojowych generał porucznik Csicserics. W otoczeniu ich znajdują się pułkownik Pokorny, major Glaise i major Lauer.

Jak donosi *Berl. Tagebl.*, konferencye w Berlinie mają się dziś zakończyć, wobec czego Kühlmann i hr. Czernin pojechaliby dziś jeszcze do Brześcia, aby przedewszystkiem Ukrainę doprowadzić do zawarcia pokoju. Wczoraj przed południem hr. Czernin odbył dłuższą konferencyę z hr. Hetlingiem. W konferencyach berlińskich biorą udział sekretarz stanu Kühlmann, hr. Czernin, gen. Ludendorff, gen. Hoffmann. Wczoraj w niektórych konferencyach uczestniczył również Erzberger.

Jak zapewnia *Lokal Anzeiger,* stanowczość w kierownictwie państwowem, jak również jasność i świadomość celów w naczelnem kierownictwie wojskowem, wykluczają wszelkie powody zaniepokojenia nawet na wypadek, gdyby z takim trudem prowadzone rokowania w Brześciu Litewskim miały przyjąć inny obrót, niż się tego pragnie.

Według *Tägliche Rundschau* narady w Berlinie dotyczą również kwestyi rozwiązania sprawy polskiej. Ze względu na pomyślne postępy rokowań pokojowych z Ukrainą, należy przyjąć, że Trockiemu będzie postawione pewnego rodzaju *ultimatum.*

Oświadczenie Carsona.

Według *Daily News* wygłosił Carson dnia 31 z. m. na przyjęciu mowę, w której wywodził, że czasy są ciężkie nietylko dla sojuszników, ale także i dla nieprzyjaciół. Wielkim problemem jest to, kto przetrzyma. Niemcy liczą nie tyle na swoją przewagę, ile na wewnętrzną dyscyplinę w kraju. Byłoby to zgubnem dla wolności i dla cywilizacyi całego świata, gdyby demokracya w tej wielkiej próbie nie stała na wyżynie. Wszyscy pragniemy pokoju, ale pamiętać musimy o tem, że wielka zachodzi różnica między pokojem rzeczywistym a pokojem łatanym. Należę do tych, którzy nie pozostawią żadnej sposobności niewykorzystanej, któraby mogła doprowadzić do zwycięstwa i do honorowego zakończenia wojny, ale w mowach, które w ostatnim czasie zostały wygłoszone w Niemczech i Austro-Węgrzech, nie widzimy po stronie naszych nieprzyjaciół żadnego zbliżenia się do honorowego i trwałego pokoju (!).

Następnie mówił Carson o zadaniach po wojnie. Cały świat będzie wówczas walczył o surowce; wspomniał o tem, że prezes niemieckiego Związku przemysłowego sukienniczego miał pawiedzieć, iż jeżeli sojusznicy wezmą w swoje ręce kontrolę nad bawełną, to niemiecki przemysł sukienniczy będzie zniszczony. Dlaczegożby to się stać nie miało — mówił Carson. — Może to brzmieć nie po chrześcijańsku, ale nie da się zmienić. (Wesołość. — Oklaski). To samo tyczy się minerałów.

Wspomniał dalej Carson o tem, że przedłożenie o handlu minerałami spotkało się z krytyką, ponieważ wpłynie ujemnie na handel, ale czy może to być nie na rękę Anglii, że wpłynie ujemnie na handel niemiecki, czy może Anglicy mają dopuścić do tego, aby handel przeszedł znów w ręce niemieckie, aby Niemcy produkowali przeciw Anglii armaty i bomby?

Na froncie rumuńskim.

Urzędowa depesza z Jass podaje, że przeważną część armij rumuńskich Rossyanie od 2 b. m. pokonali i rozbroili. Natomiast podług depeszy rotterdamskiej, rossyjski front w Mołdawii coraz bardziej się rozpada. Żołnierze rossyjscy masowo dezerterują. Podczas rossyjskiego ataku na Gałacz rossyjska IX. dywizya została rozbrojona. Kilka oddziałów rossyjskich schroniło się do niemieckich rowów strzeleckich.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Jedna z naszych łodzi podwodnych, pod wodzą kapitana por. Weningera we wschodniej części kanału La Manche zatopiła 3 parowce, 2 żaglowce i 4 angielskie statki rybackie łącznej pojemności 24.000 tonn.

Na morzu Śródziemnem zniszczono 4 parowce i 4 żaglowce.

Dezercye rossyjskie we Francyi.

Pisma szwajcarskie donoszą o ciągłej dezercyi rossyjskich oddziałów we Francyi. Codziennie przybywają do Szwajcaryi oddziały rossyjskie, które z narażeniem się na największe niebezpieczeństwa opuszczają swe szeregi.

Lloyd George nie będzie przemawiał.

Jeden z amsterdamskich dzienników dowiaduje się z Londynu, że po wyczerpujących oświadczeniach na konferencyi w Wersalu, Lloyd George prawdopodobnie nie będzie przemawiał w Izbie niższej.

Stan rzeczy w republice finlandzkiej.

Walki między gwardyą czerwoną a białą w Finlandyi trwają dalej bez przerwy ze zmiennem szczęściem. W okolicy Helsingforsu szaleje krwawa nierozstrzygnięta walka. Wojska rządowe oblęgają Uleaborg. Rossyanie ostrzeliwują Wyborg ciężką artyleryą.

Spodziewają się niebawem ataku czerwonej gwardyi na Tornea.

Komunikat *Petersb. Ag. tel.*: Pod Helsingforsem Rühimäki, Perno i Sibbo walka trwa dalej między gwardyami czerwoną i białą. Wyborg jest w ręku robotników. Główne siły białej gwardyi są zgromadzone w północnej Finlandyi.

Fińscy komisarze ludowi ogłosili następujące postanowienia z mocą ustawową: W sprawie uwolnienia małych dzierżawców od zależności od właścicieli gruntów, z zastrzeżeniem prawa rozporządzania uprawianymi gruntami; tymczasowe postanowienia o przejściu części operacyj bankowych, o ile pozostały nietknięte przez akty sabotażu urzędników, na państwo; postanowienia w sprawie spisu istniejących zapasów, a wreszcie postanowienia, zarządzające utworzenie wydziału prawodawczego.

Strajk powszechny urzędników ma niezwłocznie wybuchnąć.

Walne zgromadzenie marynarzy, stanowiących załogi okrętów w Abo, winszowało wydziałowi wykonawczemu robotników w Finlandyi walki z burżuazyą i urzeczywistnienia władzy stronnictwa rewolucyjnego w Finlandyi i oświadczyło gotowość poparcia braci we wspólnej walce aż do zupełnego zwycięstwa nad wspólnym wrogiem klasy robotniczej.

Z Sejmu węgierskiego.

Z Budapesztu telegrafują: W Izbie poselskiej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad programem rządowym.

Hr. Juliusz Andrassy oświadczył, że partya konstytucyjna uchwaliła rozwiązać się i przystąpić do naszej partyi rządowej, ponieważ program tej partyi pokrywa się z programem rządu. Co się tyczy reformy wyborczej, to partya konstytucyjna była zawsze za rozszerzerzeniem prawa wyborczego. Również i postulaty wojskowe tworzą dawny postulat programu partyi.

Mówiąc o polityce zagranicznej stwierdził mowca, że musimy bezwarunkowo dojść do honorowego pokoju i dlatego naród węgierski musi rzucić wszystko na szalę. Propaganda nieprzyjacielska chwyciła się w ostatnim czasie nowych środków, aby siłę kraju złamać przez rewolucyę. Rząd i obywatele muszą przeciwko temu wystąpić jak najenergiczniej. Zbrodnicza agitacya bolszewicka, dążąca do wywołania rozruchów w kraju, nie znajdzie u nas oddźwięku. Podczas rokowań pokojowych bolszewicy żądali, by Państwa centralne wycofały swe wojska z krajów okupowanych, ale następstwem tego byłoby, że naród polski nie mógłby nadal stanowić swobodnie o swoich losach, a pod hasłem solidarności rewolucyjnej wdarliby się do Polski bolszewicy i narzuciliby jej swą wolę, jak to czynią w Finlandyi i na Ukrainie. W końcu mowca oświadczył się za programem rządowym.

P. Apponyi przedstawił powody, dla których partya jego przyłączyła się do nowego stronnictwa. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

*

Dziewięciu posłów partyi Apponyiego, którzy nie przyłączyli się do partyi rządowej, wybrało przewodniczącym partyi, która zatrzymała nazwę zjednoczonepartyi niezawisłości z roku 1848, p. Bizojny'ego.

Z ROSSYI.

Biuro Wolffa ogłasza: Depesza iskrowa z 2 b. m. donosi, że Mohylów, główna kwatera rossyjskiego dowództwa wojennego, została wzięta przez Polaków, a główny dowódca Kryłenko wraz z całym sztabem został ujęty.

Według tej samej depeszy iskrowej, Ukraińcy stłumili bunt bolszewików w Kijowie. Na czele nowo obranego rządu ukraińskiego stanął przewódca ukraińskiej delegacyi pokojowej w Brześciu Litewskim p. Hołubowicz. Wszystkie wojska ukraińskie stanęły po stronie ukraińskiej Rady centralnej. Część wojsk bolszewickich cofa się pospiesznie z Ukrainy do Rossyi. Pod Kijowem ma się znajdować 2 i pół miliona wojsk ukraińskich pod kierownictwem oficerów. Także ludność cywilna ma być uzbrojona.

Donoszą do Sztokholmu drogą okrężną z Mińska: Walka, jaka rozegrała się między wojskami polskiemi a wojskami bolszewików, była nadzwyczaj uporczywa i krwawa. Obie strony walczyły z jak największą gwałtownością. Wojska polskie wspaniałym atakiem w decydującym momencie wdarły się w główny punkt stanowisk wojsk bolszewickich, wskutek czego rozpoczął się popłoch w szeregach rossyjskich. Armia polska ścigała uciekających; w ręce wojsk polskich dostały się działa, karabiny i amunicya oraz jeńcy. Straty po obu stronach są znaczne, o wiele jednak znaczniejsze po stronie bolszewików. Sprawa ta wywołała wielkie wrażenie w całej Rossyi i może mieć jeszcze bardzo doniosłe znaczenie. Ciekawą jest rzeczą, że tak w Petersburgu, jak w Moskwie i Kijowie, z największą sympatyą odnoszą się do zwycięstwa wojska polskiego. W szeregi armii polskiej zgłasza się z dniem każdym coraz większa liczba ochotników oraz byłych żołnierzy armii rossyjskiej. Należy przypuścić, że armia polska w dość niedługim czasie może uróść w znaczną potęgę militarną.

Wedle *Nieuwe Rotterd. Courant* donosi z Petersburga korespondent *Daily Telegr.* pod datą 2 b. m.: Dziś został zamknięty wszechrossyjski kongres Sowietów. Opozycya przeciw bolszewikom była słaba. Składała się ona z 60 delegatów. Na 800 delegatów 2/3 było maksymalistycznych, reszta należała do lewego skrzydła socyalnorewolucyjnego. Jakkolwiek można oczekiwać w najbliższym czasie poważnych trudności dla bolszewików, to jednak niema powodu do przypuszczenia, że zostaną oni obaleni. Aprowizacya w Petersburgu w ostatnich dniach trochę się polepszyła.

Wojennija Izwiestija donoszą z Babadag, że według wiadomości z Odessy większa część garnizonu moskiewskiego ma pociągnąć pod wodzą Kaledina przeciw wojskom bolszewickim.

Rząd bolszewików rozesłał następującą otwartą depeszę iskrową do wszystkich okręgów i towarzyszy rezerwistów: Nikt nie powinien przyjąć swego uwolnienia do rezerwy, póki biała gwardya nie zostanie zniszczona.

Victoire donosi: Petersburgski komitet rossyjskich terrorystów, po dłuższej dyskusyi, zatwierdził wyrok śmierci, wydany na Trockiego i panią Bałabanów.

Tymczasowa Rada miejska
we Lwowie.

JE. P. Namiestnik wystosował następujący reskrypt do komisarza rządowego miasta Lwowa:

Dążąc do przywrócenia gminie miasta Lwowa pełnego samorządu, do którego gmina ta wszelkie ma prawo nie tylko z mocy ustawy, ale także ze względu na patryotyczne i dzielne zachowanie się jej ludności w czasach niezmiernie trudnych, władze krajowe muszą liczyć się z faktem, że mandat dawnej Rady miejskiej skutkiem rozwiązania prawomocnie wygasł, zaczem przeciw reaktywowaniu jej możnaby podnieść zarzuty natury prawnej, przeprowadzenie zaś nowych wyborów wymaga czynności przygotowawczych i z wielu stron uważane jest jako nie będące w obecnych warunkach wogóle na czasie.

Ponieważ jednak położenie finansowe i gospodarcze gminy miasta Lwowa, tudzież interes jej mieszkańców koniecznie wymagają szerszego, jak dotychczas, współudziału przedstawicieli ludności w tymczasowym zarządzie miasta, przeto Namiestnictwo, w porosumieniu z Wydziałem krajowym, nie mogąc na razie w żaden z podanych poprzednio dwóch sposobów przywrócić samorządu, w

miejsce obecnej Rady przybocznej, dodanej do pomocy komisarzowi rządowemu, powołuje do życia tymczasową Radę, która w składzie 100 członków i z szerokim zakresem działania, obejmującym całokształt zakresu działania legalnej Rady miejskiej, będzie obok komisarza rządowego, względnie jego zastępców, załatwiać sprawy gminne aż do, jak należy mieć nadzieję, już niedalekiego czasu wyboru, względnie wprowadzenia w urzędowanie nowej Rady.

Co do stosunku komisarza rządowego do tej tymczasowej Rady zarządza Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, że komisarz rządowy nadal ma załatwiać sprawy gminne zupełnie samodzielnie, obowiązany jest jednak w sprawach objętych §§. 35, 36, 37, 38, 41 i 42 lit c) d) e) i f) statutu miasta Lwowa, o ile te sprawy wogóle podpadają pod pojęcie tymczasowego załatwiania spraw po myśli §. 112 statutu, zasięgać uchwały tymczasowej Rady i taką uchwałą jest związany, o ileby nie uważał za potrzebne w analogicznem zastosowaniu przepisów §. 56 statutu miasta Lwowa zasięgnąć decyzyi politycznej władzy krajowej.

Zwoływanie tymczasowej Rady należy do komisarza rządowego, zresztą co do sposobu załatwiania spraw mają analogicznie zastosowanie przepisy §§. 43 do 51 statutu. Tymczasowej Radzie przysługuje także w analogicznem zastosowaniu postanowień §. 21 i 63 statutu prawo wybierania delegatów miejskich, zadaniem tych delegatów będzie brać udział w obradach i uchwałach Magistratu, referować przydzielone im przez komisarza rządowego sprawy i pomagać komisarzowi rządowemu w nadzorowaniu i załatwianiu spraw.

Na członków tymczasowej Rady zapraszam w porozumieniu z Wydziałem krajowym wymienione w dołączonym spisie osobistości.

Upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana. aby do tychże wystosował natychmiast pisma zapraszające do wzięcia udziału w czynnościach tymczasowej Rady, a równocześnie z doręczeniem tych pism, zwołał pierwsze posiedzenie Rady.

Lista członków tymczasowej Rady zawiera następujące nazwiska:

1. Abrysowski Julian,
2. Dr Adam Ernest,
3. Andrzejowski Maryan.
4. Dr. Aschkenazy Tobiasz.
5. Dr. Baczewski Henryk.
6. Ks. dr. hr. Badeni Henryk.
7. Bader Józef.
8. Dr. br. Battaglia Roger.
9. Bieniecki Aleksander.
10. Biernacki Konstanty.
11. Bogdanowicz Kazimierz.
12. Breiter Ernest,
13. Dr. Buber Rafał.
14. Chajes Wiktor.
15. Dr. Chlamtacz Marceli.
16. Ciechulski Władysław.
17. Demeter Michał.
18. Dr. Diamand Herman.
19. Dr. Diamand Jakób.
20. Dr. Dwernicki Tadeusz.
21. Dr. Dylewski Jan.
22. Dr. Dziwiński Placyd.
23. Dr. Fedak Stefan.
24. Feldstein Herman.
25. Fiedler Tadeusz.
26. Gadomski Władysław.
27. Dr. Głąbiński Stanisław.
28. Gromnicki Izydor.
29. Dr. Guttmann Samuel.
30. Halski Walenty.
31. Hankiewicz Mikołaj.
32. Hing er Emil.
33. Howarth Dyonizy.
34. Jaskólski Józef.
35. Kaczanowski Kazimierz.
36. Kotowicz Józef.
37. Kwiatkowski Romuald.
38. Laskownicki Bronisław.
39. Lewicki Aleksander.
40. Lewicki Bolesław.
41. Lisiewicz Jan.
42. Dr. Lisiewicz Zygmunt.
43. Lityński Michał.
44. Dr. Löwenstein Natan.
45. Ks. Łeżohubski Teodozy.
46. Majerski Stanisław.
47. Makowicz Michał.
48. Maksymowicz Kazimierz.
49. Markowicz Antoni.
50. Dr. Mikołajski Szczepan.
51. Nahirny Bazyli.
52. Neumann Józef.
53. Obirek Julian.
54. Ohly Ferdynand.
55. Olański Stanisław.
56. Olszewski Józef.
57. Onyszkiewicz Józef.
58. Philipp Edmund.
59. Dr. Piepes-Poratyński Jan.
60. Pierożyński Eugeniusz.
61. Dr. Pisek Wilhelm.
62. Dr. Próchnicki Zdzisław.
63. Dr. Przygodzki Janusz.
64. Radoszewski Józef.
65. Rappaport Maurycy.
66. Rawski Wincenty.
67. Reiss Jakób,
68. Reizes Henryk.
69. Dr. Rodakiewicz August.
70. Rożański Adam.
71. Dr. Rucker Jan.
72. Dr. Russmann Jerzy.
73. Dr. Rutowski Tadeusz.
74. Rybicki Tadeusz.
75. Salamander Dawid.
76. Dr. Sawczyński Henryk.
77. Schaff Marceli.
78. Schirmer Józef.
79. Dr. Schleicher Filip.
80. Sliwiński Hipolit.
81. Dr. Słuszkiewicz Zdzisław.
82. Schneider Adam.
83. Sklepiński Karol.
84. Soupper Antoni.
85. Dr. Stahl Leonard.
86. Dr. Stesłowicz Władysław.
87. Szafrański Ludwik.
88. Szczurkiewicz Leon.
89. Dr. Szpor Łucyan.
90. Ks. dr. Szydelski Stefan.
91. Terenkoczy Władysław.
92. Dr. Thullie Maksymilian.
93. Toczyski Józef.
94. Dr. Tołłoczko Stanisław.
95. Toruń Wojciech.
96. Dr. Wereszczyński Antoni.
97. Winiarz Ludwik.
98. Włodzimirski Walery.
99. Wolisch Zygmunt.
100. Zawojski Michał.

KRONIKA.

Lwów, 6 lutego 1918.

Kalendarz.

Czwartek (7 lutego):

Romualda opata. — Hryhorya ap. — Sulisława bł.

Wschód słońca o godzinie 7 27 rano, zachód słońca o godzinie 5 06 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 2 Cel.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej l. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona,

---

— **C. i k. Komenda miasta ogłasza:**

Rozpowszechniona wśród ogółu wiadomość o tem, że śmierć studenta Czerkasa zostało spowodowana strzałami żołnierzy niemieckich, musi na podstawie jaknajdokładniej przeprowadzonych dochodzeń być uznana jako zmyślona i nieprawdziwa.

Komendant m. Lwowa *Nowotny* generał-major.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Zapowiedziany na jutro I. wykład dra Władysława Kubika przesunięty został na czwartek 14 lutego.

W piątek 8 lutego III. wykład dra Tadeusza Godlewskiego, prof. Polit.: „Radium i inne ciała promieniotwórcze (z obrazami świetlnymi i doświadczeniami). — Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Początek o godzinie 6 30. Wstęp 40 hal. Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 h.

— **Wieczory teatralne.** Staraniem stow. „Teatr Niezależny“ odbędzie się szereg wieczorów autorskich, na których odczytane będą nowe utwory dramatyczne autorów lwowskich, dotychczas we Lwowie nie grane. Odczytane będą dramaty i komedye: 1. Witolda Bunikiewicza „Piosnki ułańskie“. 2. Zygmunta Bytkowskiego „Królowa“. 3. Przekład J. Fryderyka Gawlikowskiego „Tragedyi florenckiej“ Wilda. 4. A. Kallasowej „Walka“. 5. Władysława Kozickiego „Euforion“. 6. Kazimierza Lewandowskiego „Róże“. 7. Edwina Rosenfelda-Jędrkiewicza „Saul“. 8. Przekład Antoniego Wysockiego „Mandragora“ Machiavella. 9. Romana Zrębowicza „Klub“. Bliższe szczegóły podane będą w najbliższym czasie.

— **Sądy przysięgłych.** W bieżącym miesiącu urzędować będą równocześnie dwie kadencye sądów przysięgłych. Pierwsza zwyczajna kadencya urzęduje w wielkiej sali rozpraw, druga nadzwczajna w małej sali rozpraw sądu karnego.

Do kadencyi nadzwyczajnej wylosowani zostali jako sędziowie główni: pp.: Blumenfeld Dawid, kupiec, Borkowski Kaz., naczelnik ekonomatu, Bukowczyk Miecz., kupiec, dr. Chybiński Adolf, prof. Uniw., Cichocki Alojzy, rzeźnik, Czopp Adolf, właś. handlu konfekcyi, Dunikowski Antoni, urzędnik Banku, Dzikowski Maryan, wł. realności, Ekselbirt Maks, kupiec, Epstein Maurycy, dyr. szkoły fund. Hirscha z Rawy ruskiej, Fabian Rudolf, przemysłowiec, Feiles dr. Karol, urzędnik Banku hipot., Gruber Abr. Markus, kupiec, Grübel Zygmunt, kupiec, Guckler Jan, emeryt. starosta, Haniszewski Marceli, sekr. asek., Huberth Juliusz, kupiec, Jolles Bernard, dziennikarz, Kanigel Baruch, kupiec, dr. Lisiewicz Zygmunt, adwokat, Mackiewicz Jan, urzędnik pryw., Nowicki Teofil, urzędnik Tow. „Dnister“, Otrysko Włodzimierz, rzeźnik, dr. Parnas Emil, adwokat, Pieniążkiewicz Czesław, urzędnik Banku hip., Peeus Edward, urzędnik krak. Tow. wzaj. ubezp., Röhring Rudolf, właś. realności, dr. Świsterski Piotr, urzędnik Banku przemysłowego, Szczepański Stanisław, właś. realności, Szubelak Ignacy, kantyniarz, Szygalski Leonard, emer. adj. Namiest., Zuckermann Jakób, restaurator, Zwilling Oswald, właś. real., Zwoliński Floryan, kupiec, Żylski Jan, właściciel realności.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Beck Süssmann, współwł. dóbr., Chromy Ignacy, wł. handlu cukrów, Kaczmarski Józef, emeryt, Koropiowski Teofil, kupiec, Maciejowski Antoni, emeryt, Pieniążek Jarosław, urzędnik Banku, Pinzon Jakób, kupiec, dr. Taube, adwokat, dr. Tenner Bernard, adwokat.

— **W sprawie zniesienia zwolnień wojskowych najmłodszych roczników.** Namiestnictwo ogłasza: Odnośnie do urzędowego ogłoszenia zamieszczonego w prasie dnia 27. stycznia 1918 w sprawie zniesienia zwolnień roczników 1894—1899 i powołania tychże do służby wojskowej upoważniło c. k. Ministerstwo obrony krajowej reskryptem z 3. lutego 1918 Praes. Nr. 2957/XIV, kierowników politycznych władz powiatowych do udzielania wyjątkowo, urodzonym w latach 1894 do 1900 tymczasowego zwolnienia od zgłoszenia się do służby wojskowej w terminach oznaczonych obwieszczeniem z 1. lutego 1918, o ile ci są jedynemi odpowiedniemi siłami męskiemi w odnośnem gospodarstwie, a zatrudnienie to stanowi główny ich zawód, jeśli przez ustąpienie powołać się mającego do szeregów wojskowych dotyczące gospodarstwo przez inną rozporządzalną siłę męską względnie kobiecą nie mogłoby być dalej prowadzone, a wskutek powołania dalsze prowadzenie gospodarstwa zostałoby trwale uniemożliwione.

— **Korespondencya z jeńcami.** Mnożą się wypadki używania do korespondencyi z jeńcami kart poczty polowej. Utrudnia to znacznie rozwikływanie zarówno ruchu pocztowego polowego jak i z jeńcami. Zarząd pocztowy prosi usilnie, aby nigdy nie używano do korespondencyi z jeńcami kart poczty polowej.

— **Pogrzeb ś. p. M. Czerkasa,** ucznia V. kl. filii gimnazyum IV. odbył się dziś o godzinie 2 po południu z kaplicy Boimów na cmentarz janowski przy udziale kolegów i wielkich zastępów publiczności.

— **Niedzielny wieczór stylowy baśni i pieśni polskiej,** urządzony przez Towarzystwo „Ochrony ziemi“ w niedzielę 10 b. m. w sali Kasyna miejskiego, obudził tak ogromne zainteresowanie, że zaraz w pierwszym dniu większą część biletów prawie w lot rozchwytano. Wobec tego z nabyciem pozostałej reszty biletów należy się pośpieszyć, gdyż może ich zabraknąć zupełnie. Program wieczoru został już w zupełności ustalony i stanowić będzie prawdziwą biesiadę artystyczną zarówno pod względem doboru utworów, jak i ze względu na współudział znakomitych sił artystycznych w wykonaniu poszczególnych jego punktów. Nadmienić także należy, że dla wygody publiczności urządzony będzie bufet, którego zaopatrzeniem zajęły się panie z towarzystwa lwowskiego. W antraktach przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

— **W czytelni katolickiej** ulica Piekarska 28 odbędzie się w piątek, dnia 8 lutego 1918 o godz. 6 wieczorem, odczyt ks. Infułata Józefa Zajchowskiego p. t „O działalności Komitetu księdza biskupa krakowskiego.“ Wstęp wolny.

— **Stan zdrowotny miasta.** Tygodniowe zapiski miejskiego urzędu zdrowia wykazują w mieście naszem w ciągu ubiegłego tygodnia dziesięć wypadków szkarlatyny, jeden wypadek tyfusu plamistego i pięć wypadków tyfusu brzusznego. Pozatem z prowincyi przywieziono do pawilonu chorób zakaźnych celem leczenia jedną osobę chorą na dyfteryę, dwie na szkarlatynę, trzy na tyfus plamisty i jedną czerwonkę.

— **Otwarcie herbaciarni miejskiej.** Jak już donosiliśmy, zarząd gminy przystąpił do otwarcia kilku herbaciarni w różnych punktach miasta. Przed kilku dniami otwarto we Lwowie dwie herbaciarnie, a to w budynku obok przytuliska Brata Alberta i baraku na pl. Strzeleckim. Trzecia z rzędu herbaciarnia otwarta będzie w sali Tow. „Jad Charuzim“ przy ul. Bernsteina l. 11, I. p. Cena kubka herbaty osłodzonej wynosi 6 hal.

— **Witraże w kościele N. M. Panny** w Krakowie zabytek XV w. zostaną w tych dniach odsłonięte, roztoczą znów przepiękne blaski barw, ożywią nadzieję bliskiego pokoju. W listopadzie 1914 r., kiedy groziło oblężenie Krakowa, po naradach z konserwatorami, za hojnem poparciem radcy Cesarskiego Franciszka Macharskiego, oraz datków pp. Jawornickich i Wentzla, przystąpiono do zabezpieczenia okien, które zabito deskami a z wewnątrz kościoła zalepiono organtyną. Wskutek wyjęcia dziewięciu kwater powstał przeciąg w kościele, który w zimie dał się dotkliwie uczuwać i utrudniał nabożeństwa, jednak poczynione zabiegi — jak przypuszczać należy — ochroniły okna w czasie wybuchu prochowni w Mogile. Obecnie, gdy świta nadzieja pokoju, ks. arc. Franciszek Alb. Symon zarządził odkrycie witrażów — a to znów za hojną ofiarnością p. Franciszka Macharskiego, który na pokrycie kosztów złożył tysiąc koron. Wprawdzie w ofiarności swej na chwałę Bożą nie pragnie on rozgłosu, to jednak Komitet parafialny, który w obecnych trudnych warunkach ze skromnych swoich funduszów nie mógłby sprostać zadaniom, składa p. Macharskiemu publiczne podziękowanie.

Na witrażach zatrzyma się nalepioną organtynę dla dalszego zabezpieczenia szybek kolorowych, które już przed wojną słabo się trzymały w ołowiu, gdyż przez wybuch prochowni w Podgórzu przed 8 laty całe partye z oprawą zostały wgniecione nieco do wnętrza. Organtyna zatem, choć znacznie zaciemni kolory, stanowić będzie pewne umocnienie, aż kiedyś fachowiec podejmie się gruntownej naprawy, na co znaczniejszych potrzeba będzie funduszów. Zarząd kościoła ufa, że tradycyjna ofiarność przodków znajdzie oddźwięk wśród obywateli Krakowa, tak pełnych pieczołowitości o całość i wygląd tego wspaniałego przybytku na chwałę Najśw. Panny.

— **Rozprawa o uszkodzenie obrazu.** Z Krakowa donoszą: W tych dniach w tut. sądzie krajowym cywilnym odbyła się rozprawa artysty malarza p. Męciny-Krzesza przeciw handlarzowi obrazami p. Schmausowi o odszkodowanie w wysokości kilku tysięcy koron za uszkodzenie obrazu na wystawie sklepowej u Schmausa. Sąd po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców Jacka Malczewskiego i Stanisława Dębickiego przyznał p. Męcinie-Krzeszowi odszkodowanie w wysokości 2.500 kor.

— **Śmiała kradzież.** Onegdaj dokonano w Wiedniu nadzwyczaj śmiałej kradzieży na szkodę firmy Meinla. Zaraz po godz. 8 rano zajechały przed magazyny firmy dwa wozy. Woźnice, którzy mieli na czapkach napisy firmowe, otworzyli spokojnie, bez pośpiechu, bramę magazynu i poczęli wynosić z niego wory. Gdy wozy były pełne, pojechali w stronę miasta. Dopiero później wykryto rzezimieszków. Skradli oni 90 worów surowych fig, ogólnej wartości 100.000 kor.

Notatki literacko-artystyczne.

Kwartalnik Historyczny. Ostatni, czwarty, zeszyt rocznika 1917 r. wyszedł świeżo i zawiera następujące artykuły: Tadeusz Wojciechowski: Szkice historyczne jedenastego wieku (szkic X); Tadeusz Korzon: Vademecum Kościuszkowskie; Tadeusz Brzeski: Zagadnienie geograficzne Polski (z powodu atlasu prof. Romera). W miscellaneach podano list gen. Józefa Zajączka, pisany po klęsce maciejowickiej 1794 roku. W dziale recenzyj znajdujemy liczne sprawozdania z najnowszych wydawnictw historycznych pióra J. T. Baranowskiego, J. Dąbrowskiego, L. Finkla, J. Rutkowskiego, A. M. Skałkowskiego, K. Tyszkowskiego i St. Zakrzewskiego.

Dr. E. Barwiński podał bibliografię historyi polskiej i kronikę naukową. Zeszyt zamyka polemika prof. Romera i dra Brzeskiego o naukowe podstawy „Atlasu Polski“.

Niepospolity swą wartością naukową i pisarską szkic prof. Tadeusza Wojciechowskiego, będący właściwem zakończeniem głośnych „Szkiców“ autora wydanych w r. 1907, wydano również osobno w formie odbitki w kilkudziesięciu egzemplarzach, które są do nabycia w księgarni Gubrynowicza, w cenie 3 kor. za egzemplarz.

Dzisiejsze przedstawienie w teatrze zostało przez dyrekcyę odwołane. Jutro we czwartek „Lakme“. Z powodu odwołania dzisiejszego przedstawienia kasa teatru zwraca za zakupione bilety pieniądze, lub też wymieni bilety na dzisiejsze przedstawienie na przyszły czwartek (14 b. m.) t. j. na przedstawienie „Niobe“.

„Tadeusz Kościuszko“. Opracował Edward Jezierski. Warszawa. 1918. Nakład Kasy Przezorności i Pomocy warszawskich pracowników księgarskich. Główny skład w krakowskiej księgarni G. Gebethnera i Spółki.

(*z. s.*) W opowiadaniu, liczącem około czterystu stronic ścisłego druku, zamknął autor pięknie napisany życiorys Tadeusza Kościuszki, który powinien wśród najszerszych kół publiczności polskiej znaleść licznych czytelników i zdobyć w ich gronie zasłużone, życzliwe uznanie. Interesujący tekst uzupełniają interesująco ilustracye. Wyróżnia się między niemi dokładnym rysunkiem i starannem odbiciem portret Naczelnika, pomieszczony na okładce książki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek o godz. 7 wiecz. „Lakme“, opera w 3 akt. Delibesa. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Okońskiego. — W piątek o godz. 7 wiecz. „Prokurator Hallers“, sztuka w 4 aktach Pawła Lindaua. — W sobotę o godzinie 2·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec Wenecki“, komedya w 5 aktach Szekspira, z R. Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę o godz. 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Bedlewicza, Manna, Tarnawskieg . — W niedzielę o god inie 3 po południu „W gołębniku“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Welon pierotki“, pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schnitzle.a, muzyka Dohnany'ego z Zofią Faliszewską w głównej roli. — W poniedziałek o godz. 4-tej po południu (wznowienie) „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa Walewskiego, z Anną Zielińską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. „Pierwszy Wieczór tańców Rity Saccheto. — We wtorek o godz. 4-tej po połud. „Kopciuszek“ fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa Walewskiego z Anną Zielińską w tytułowej roli. — We wtorek o godz. 8-mej wiecz „Drugi i ostatni Wieczór tańców Rity Sacchetto“. z zupełnie zmienionym programem. — W środę o godzinie 7 wieczorem „Hugenoci“, opera w 5 aktach Meyerbeera. Występ Ady Sari-Szayerównej, Józefy Zacharskiej, Manna, Okońskiego i Tarnawskiego. — W czwartek o godzinie 7 wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W piątek o godz. 7 wieczorem „Carewicz“, sztuka w aktach G. Zapolskiej,

Odezwa do Rodziców.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Z powodu aż nadto znanych, niezmiernie bolesnych wypadków dni ostatnich, dyrektorowie i kierownicy polskich szkół średnich we Lwowie zwracają się do Rodziców swych uczniów z następującym, gorącym apelem:

Musimy ochronić na dziś i na przyszłość to, co nam najdroższe: życie powierzonej nam młodzieży, jakoteż prawidłowy rozwój jej umysłów i serc. Musimy za wszelką cenę zapewnić szkole możność należytego funkcyonowania, pragniemy jednak jak najgoręcej unikać konieczności stosowania środków twardych i w skutkach dotkliwych. Dlatego apelujemy do Was, Ojcowie i Matki naszych uczniów. W imię wielkich celów i nieodzownych konieczności zaklinamy Was, byście intencye nasze zrozumieli i usiłowania nasze Swym wpływem poparli.

Jest to objawem naturalnym, że w doniosłych wypadkach dziejowych, które jak burza wstrząsają społeczeństwem, budząc wielkie obawy i wielkie nadzieje, młodzież szkolna odczuwa żywo to, co i starszych podnieca. A jednak, dla dobra sprawy ogólnej, dla dobra samejże młodzieży, trzeba ją powstrzymywać od wszelkiej akcyi zewnętrznej, w szczególności zaś od zgubnych i niebezpiecznych demonstracyj ulicznych.

Niech wśród strasznego huraganu dziejowego, wśród potopu łez i krwi, szkoła, jak bezpieczna przystań, zachowa toń niezmąconą, w której młode dusze spokojnie czerpać mogą czyste, nieskalane ideały prawdy, dobra i piękna. Rozgwary walk politycznych, narodowościowych, społecznych lub ekonomicznych niech nie mącą świętej ciszy instytucyi, w której kiełkuje przyszłość naszego społeczeństwa, w której wykuwa się dla Waszych synów pancerze uczciwych zasad i hartownej woli.

Przez moc i świętośc wielkich ideałów, którym służy szkoła, przez Waszą miłość rodzicielską, w harmonijnem współdziałaniu z nami skierowujcie młodzież tam, gdzie ona według wszelkich praw Boskich i ludzkich należy.

We Lwowie, 6. lutego 1918.

Dyrektorowie i Kierownicy polskich szkół średnich.

KARYKATURA.

(Przed wystawą karykatur Kazimierza Sichulskiego).

Przeglądając nasze ilustrowane pisma humorystyczne, nie można się oprzeć nad wyraz smutnemu wrażeniu. Podczas kiedy zagranicą pisma te skupiają koło siebie najlepszych rysowników, wytwarzają poni kąd specyalną gałąź sztuki, która ma swoją historyczną głęboką, utrwaloną wartość, u nas rysunki w tych pismach robią ludzie po największej części, już nie tylko pozbawieni humoru, którego i tak niewiele w Polsce, lecz nie mający pojęcia o najprymitywniejszych zasadach prowadzenia linii. Utarło się u nas mniemanie, że znamienną cechą karykatury jest potworne wykoszlawianie kształtu, że więc ostatecznie nie potrzeba do tego znajomości anatomii, ręki artystycznej, wyrobionego oka i smaku.

W pismach naszych mnóstwo jest takich *sit venia verbo* „karykatur“, które wprawdzie wzbudzają śmiech ...politowania, gorszą jednak smak i poczucie artystyczne ogółu i przyczyniają się do jeszcze większego zaciemnienia kwestyi, w sztuce bardzo ważnej. Jest bowiem karykatura sztuką i to sztuką specyalną, która początkami swymi sięga zaczątków sztuki w ogólności. Podstawową jej cechą to dosadność w charakterystyce, ta pewna specyficzna zdolność u artysty, który z mnóstwa innych szczegółów, czy to całej postaci, czy też tylko twarzy, wybiera najbardziej uderzające, pomijając rzeczy drugorzędne i w kilku kreskach, w kilku punktach i liniach, trzymających się dokładnie proporcyj rzeczywistych, daje najdokładniejszą podobiznę człowieka. Ta uproszczona do ostatecznych granic charakteryzacya *à outrance*, jak mówi Robert de la Siseranne, daje przeważnie rzeczy bliższe prawdy psychologicznej i fizyologicznego podobieństwa, niż często studyowane przez wiele miesięcy, skończone dzieło.

Karykatura, którą etymologicznie wyprowadzić należy z włoskiego *caricare* t. j. przeciążać, przesadzać, obwiniać, z francuskiego *charger* musi odtwarzać rzeczywiste, prawdziwe rysy modelu, przesadzone i zaakcentowane na sposób specyalny konieczny ale tak, by widz mógł je łatwo poznać. Karykaturzysta musi przy tem być doskonałym psychologiem i chcąc scharakteryzować jakiś typ n. p. gracza, megalomana, pieniacza, skąpca, głupca i t. d. musi wniknąć w istotę tego rodzaju ludzi, w ich psychologię, a następnie przez zaakcentowanie znamion zewnętrznych, przedstawić wyraźnie ich fizyognomię duchową. Niekoniecznie musi on zupełnie wypaczać kształt naturalny może jak sławni dzisiejsi mistrze w tym kierunku, zupełnie w rysunku nie przesadzać, lecz tylko p o d k r e ś l a ć silniej pewne wrodzone już (a tych często w życiu nie brak!) skoszlawione, jeśli tak można powiedzieć formy czy to całej postaci, czy też pewnych wybitnych rysów zwyrodniałych, nadmiernie wybujałych, pewnych typowych ukształtowań twarzy, uszu, nosa, czoła, policzków, ręki i t. d., na co złożyły się znowu atawizm, pewne namiętności, zboczenia, skłonności i wewnętrzna psychika. Nie jest bowiem komunałem, że twarz ludzka jest zwierciadłem duszy! Tylko, że to zwierciadło nie dla każdego jest dostępne i tak trudno wyczytać w niem prawdę, głęboko ukrytą. Karykaturzysta ma właśnie tę specyalną zdolność czytania owej prawdy, wyszukiwania jej i tłumaczenia. Dlatego też warunkiem *sine qua non* karykaturzysty jest, by był bystrym psychologiem duszy ludzkiej i obserwatorem pierwszorzędnym.

Lecz nawet tam gdzie „wykoszlawia“ ogólny kształt, musi to wykoszlawienie umotywować dokładnie, musi nie odbiegać od typowych form, logicznie wszystkie kółka, kreski i linie tak powiązać i tak je do siebie przystosować, iżby poza niemi można wyczuć właściwy kształt karykaturowanej postaci i logikę linii. A to wszystko może zrobić tylko artysta, dużego talentu rysownik, któremu nie tajne są wszystkie linie i proporcye ogólnej budowy ciała, twórca przenikliwy, który umie podpatrzeć i objąć jednym rzutem oka pewne znamienne rysy, niewidzialne dla przeciętnego obserwatora.

Różne są jej rodzaje: jest śmieszna, ironiczna, nawet smutna i okrutna, jest karykatura niedostrzegalna dla przeciętnego widza w szeregu portretów, w których artysta pewne wyraźne cechy umyślnie przerysował dla tem dobitniejszego wydobycia psychologicznej strony portretowanego, — jest karykatura, jeśli się można tak wyrazić, wizyjna n. p u Goyi i t. d. Podstawowymi jednak typami zwykłej karykatury są dwa: jedna karykatura uwidocznia przesadnie naszą brzydotę i ułomności fizyczne — druga prezentując człowieka w sposób śmieszny zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw jego namiętnościom i wadom. Ogółem jest więc dokuczliwa, ale zawsze cel miewa dobry. Dlatego słusznie o niej mówi Jules Janin, że „pomimo wszystko jest to dziewczyna taka dobra, iż niepodobna się gniewać na nią“.

Karykatura, jak każda gałęź sztuki, przechodziła rozliczne dzieje i znana już była w starożytności, a Grecy ten rodzaj sztuki posunęli wcale daleko. W opisie uroczystości karnawałowych Atenajos tak się między innemi wyraża: „Pośród tych wszystkich pochodów ucieszrych widziałem oswojonego niedźwiedzia, którego niesiono na krześle w ubraniu kobiecem. Małpa przybrana w haftowany czepiec, w sukni frygijskiej o barwie szafranu, trzymała złoty puhar wyobrażając sobą Ganimedesa. Wreszcie był tam osioł, któremu na grzbiecie przyklejono pęk piór i za którym szedł starzec zupełnie niedołężny. Byli to Pegaz i Bellerofont i obaj tworzyli nadzwyczaj śmieszną parę“.

O karykaturzyście Pauzonie, który przedstawiał ludzi „bardziej niedoskonałymi“ niż są w rzeczywistości, mówi Arystoteles i przestrzega, aby nie dawać do rąk młodzieży dzieł tego artysty. Historya przekazała nam ze starożytności imiona takich karykaturzystów, jak Pereikos, Ktezyloch, uczeń Apelesa, którego karykatura Zeusa rodzącego Bachusa zyskała wielki rozgłos, Klezides i t. d.

Starożytne wazy i amfory mówią także wiele o silnie rozwiniętym zmyśle do karykatury u Rzymian i Greków, którzy się chętnie nią zajmowali. Już Cicero określa dobrze karykaturę w „De oratione“, mówiąc o bardzo zabawnych obrazach dlatego, że zazwyczaj polegają one na porównaniu jakiejś ułomności, jakiejś wady cielesnej do innego przedmiotu, jeszcze brzydszego. Delikatność w karykaturalnem traktowaniu ciała ludzkiego przejęli Rzymianie od Greków. Prosper Mérimée w *Note d'un voyage dans le Midi de France* pisze: „Rzymianie zawsze idealizowali swoje modele i nawet przedstawiając potwory fantastyczne, nie oddalili się całkowicie od piękna. Za czasów rzymskich rysowano karykatury nawet na pomnikach i dziełach sztuki stosowanej. Pełno było karykatur na wazach, na ścianach domów i t. d. Wykopaliska Herkulanum i Pompei dostarczają również niejednego dowodu“. Parodyowano dzieła sztuki, słynne poematy, jak „Iliadę“ i „Eneidę“. W Rzymie było powszechne zamiłowanie do karykatury i satyry, która w swym zapędzie w późniejszych już czasach sięgnęła aż do Chrystusa, jak o tem mówi słynny *graffito*, znaleziony w ogrodzie przy Monte Palatino przez Garucciego. Pliniusz mówi o Antifilusie, karykaturzyście, który zyskał ogromną sławę, narysowawszy komiczną osobistość, nazwaną przez siebie „Gryllus“. Ta nazwa stała się wkońcu nazwą każdej kompozycyi dziwacznej i śmiesznej. W muzeach i zbiorach w Rzymie, Londynie, Paryżu i Berlinie wiele jest z rzymskich czasów karykaturalnych statuetek, jak n. p. uczonych i filozofow z oślą głową, senatorów z głową małp i t. d. Do najznakomitszych karykaturzystów rzymskich, których dzieła przekazała nam już historya, należeli Calades i Ludius. Calades był autorem „comica tabella“ obrazów, które odpowiadają dzisiejszym afiszom. Wywieszane one były na bramie teatru i przedstawiały scenę komiczną z tej sztuki, którą miano grać.

Specyalny rodzaj karykatury, to owe figurki z Tanagry i Mirrhiny, przedstawiające koszlawych człowieczków, ułomnych starców i śmiesznych garbusków, oraz maski aktorów, które prócz wyrazu bolu i grozy, mają wyobrażać pewne cechy ułomne i śmieszne.

Karykatura rozwinęła się również świetnie we freskach i ozdobach na drzwiach.

(C. d. n.)

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zjazd przemysłowców ceramicznych.

Kraków, 6 lutego. D. 4 b. m. odbyły się w biurach Dyrekcyi Wojennej Centrali handlowej w Krakowie obrady galicyjskich przemysłowców ceramicznych. Uczestniczyli przedstawiciele fabryk: „Tow. akcyjne ks. Radziwiłła, Wimmera i Żeleńskich we Lwowie, fabryka dachówek i cegieł“, „Konstancya“ w Tarnowie, fabryki „Junta“ w Sądowej Wiszni, parowej cegielni hr. Mycielskiego w Trzebini, fabryki dachówek w Płaszowie. Przybyli reprezentanci Namiestnictwa, Centrali odbudowy Galicyi, Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, oraz poseł Zieleniewski. Obradowano nad rozporządzeniem Ministerstwa handlu o przymusowej organizacyi fabryk ceramicznych, ich produkcyi i rozdziale cegieł, dachówek i innych wyrobów ceramicznych. W obradach, w których zabierali głos wszyscy uczestnicy, zgodnie zaznaczono, że projekt rządowy w wielu punktach odbiega od potrzeb rozwoju naszego przemysłu ceramicznego, nie uwzględniając wyjątkowych stosunków kraju, wywołanych wojną. Uchwalono wnieść w imieniu organizacyi zawodowej memoryał do czynników miarodajnych, przedstawiający wszystkie żądania w sprawie uzupełnienia rozporządzenia ministeryalnego w tym duchu, aby uwzględniono wyjątkowe stosunki gospodarcze naszego kraju.

Z Krakowa.

Kraków, 6 lutego. Między dyrekcyą tramwayu miejskiego a personalem toczą się narady co do postulatów ekonomicznych miejskiej służby tramwayowej. Tramwayarze chcą mianowicie 50 prc. podwyżkę dotychczasowej płacy miesięcznej, tudzież jednorazowy wojenny dodatek drożyźniany w wysokości 300 — 400 K. Ze strony dyrekcyi znać w tych rokowaniach daleko idącą życzliwość. Dziś rokowania te mają być zakończone.

Kraków, 6 lutego. Wielkie szkontrum przeprowadzone przy udziale członków prezydyum miasta w Miejskiej Kasie będzie prawdopodobnie jutro albo jeszcze i dziś ukończone.

Kraków, 6. lutego. Wczoraj popoł. zatrzymano jak wiadomo, na dworcu towarowym 3 wagony z pszenicą przeznaczone na wywóz do Niemiec. Krajowy urząd gospodarczy zwrócił się do odnośnych władz z zapytaniem, co ma z tem zrobić.

Polski dziennik urzędowy.

Warszawa, 6 lutego. W tym tygodniu ukaże się pierwszy numer gazety urzędowej *Monitor Polski.* W numerze tym będzie wydrukowany dekret Rady Regencyjnej o organizacyi władz naczelnych w Królestwie Polskiem. Dekret ten zaznaczy, że urzędy podstawowe będą nosiły tytuł Królewsko-polskich a działać będą w imieniu Korony Polskiej.

Nowy gubernator wojenny w Warszawie.

Warszawa, 6 lutego. *Deutsche Warschauer Ztg.* ogłasza: Dotychczasowy gubernajor wojenny generał v. Etzdorf został zwolniony z tego urzędu i przy tej sposobności odznaczony wysokim orderem. Następcą jego został zamianowany generał-porucznik von Kehler. dotychczasowy komendant 36 dywizyi piechoty.

Aresztowania bolszewików w Paryżu.

Berno szwajc., 6 lutego. Według doniesienia *Figara*, uwięziono w Paryżu pełnomocnika bolszewików, który starał się propagować we Francyi idee maksymalistyczne. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

Ameryka w wojnie

Berno szwajc., 6 lutego. Szefem sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych został zamianowany Peyton Kerch. Generał Bliss pozostanie w Europie, aby reprezentować amerykańskie ministerstwo wojny w Radzie wojennej sojuszników.

Zgon Hughesa.

Nowy Jork, 6 lutego. Senator Hughes, przyjaciel Wilsona, a najruchliwszy szermierz za udziałem Ameryki w wojnie umarł w Nowym Jorku.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 3270/Ma. (506)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z 19 stycznia 1918 L. 3270/Ma. w sprawie uregulowania spożycia chleba i mąki.

Na podstawie § 7, 8 i 9 rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 15 sierpnia 1917 Dz. p. p Nr. 339 zarządzam co następuje:

§ 1.

W miejscowościach: Andrychów, Baligród, Baranów, Batorówka ad Rzęsna polska, Bełz, Biała, Biecz, Bierzanów, Błażowa, Bochnia, Bóbrka, Bobowa, Borek fałęcki, Berynia, Brzesko, Brzezina, Brzezinka, Bohorodczany, Brzeżany, Brzozów, Brzuchowice, Buczacz, Bukowsko, Bystra, Chełmiec niemiecki, Chełmiec polski, Chodorów, Chorostków, Chyrów, Ciężkowice, powiat Chrzanów, Ciężkowice powiat Grybów, Czarny Dunajec, Czudec, Dąbrowa z Bagienicą, Podkościelcem i Rudą-Zazamczem, Dąbrówka, Dąbrówka niemiecka, Dębica, Dobczyce, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dukla, Dynów, Felsztyn, Frysztak, Glinik maryampolski, Glińsko, Głogów, Gołąbkowice, Gorlice, Gródek Jagielloński, Grybów, Hałcnów, Hołosko małe, Hołosko wielkie, Horodenka, Jabłonów, Janów. Jarosław, Jasienica, Jasło, Jaworów, Jaworzno, Jasowsko, Jezierna, Kałusz z Banią, Zagórzem i Wistową, Kalwarya, Kamionka strumił, Kęty, Kleparów, Klucznikowice, Kolbuszowa z Kolbuszową dolną i górną, Kołomyja, Komarno, Komorowice, Kopyczyńce, Kosmacz, Kosów, Kraków, Krościenko, Krosno, Krynica wieś, Krynica Zdrój, Krystynopol, Krzeszowice, Krzywczyce, Kulików, Kulparków, Laszki murowane ze wsią Lewandówka, Leżajsk, Limanowa, Lipnik, Lisko, Lubaczów, Lutowiska, Lwów z Biłohorszczą, Hołoskiem małem i wielkiem, Kleparowem, Krzywczycami, Sygniówką i Zamarstynowem, Łańcut, Łącko, Majdan, Mielec, Mikołajów, Mikulińce. Mikuszowice, Milówka, Mościska, Mosty wielkie, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Nadwórna, Nagórzanka, Niebylec, Niepołomice. Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Ottynia, Peczeniżyn, Pilzno, Piwniczna, Podbereże, Podhajce, Podzameczek, Pomorzany, Poronin, Probużna, Przemyśl z Wilczem, Przekopaną, Pikulicami. Prątkowcami i Lipowicą, Przemyślany, Przeworsk, Przedmieście strzyżowskie, Próchnik. Radka ze Słonnem, Radymno, Ranischau, Raniżów, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce Rozdół, Rozwadów powiat Tarnobrzeg, Rozwadów powiat Żydaczów, Rudki, Rudnik, Rzeszów z Rokitnem, Staroniwą i Staromieściem, Rymanów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok z Posadą Olchowską, Sędziszów, Sieniawa, Siercza, Skawina. Skole, Słotwina, Śniatyn, Sokal, Sokołów, Sporysz, Stanisławów z Knihininem miastem i Knihinem kolonią, Stara Sól, Stary Sambor, Stary Sącz, Stróże wyżne, Stryj, Strzyżów, Sucha Sygniówka, Szczakowa, Szczawnica niżna, Szczawnica wyżna, Szczerzec, Tarnobrzeg z Miechocinem i Mokrzyszowem. Tarnopol, Tarnów, Tartaków, Tłumacz, Trembowla, Trzebinia miasto, Trzebinia wieś, Turka, Tyczyn, Tyśmienica, Uhnów, Ulanów, Ustrzyki dolne, Wadowice, Waręż, Wieliczka z Kłasnem i Bogucinem, Wilkowice, Winniki, Wiśnicz Nowy, Zabłocie, Zagórz, Zagórze, Zakopane, Zaleszczyki, Zamarstynów, Zator. Zborów, Zniesienie, Żegiestów, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów. Żywiec z Isepem, wolno sprzedawać chleb i mąkę konsumentom tylko za urzędowemi kartami dla kontroli spożycia.

W gminie Białej i Lipniku ważne są też karty zaprowadzone przez szląski c. k Rząd krajowy, dalej we wszystkich w pierwszym ustępie niniejszego paragrafu wymienionych miejscowościach karty zaprowadzone przez c. k. dolno austryackie Namiestnictwo, tak samo jak tutejsze ważne są w mieście Bielsku, i w miejscowościach Dolnej Austryi o ile na te karty pobiera się chleb lub potrawy mączne

Jako mąkę uważa się w rozumieniu niniejszego rozporządzenia wyroby młynarskie wszelkiego rodzaju (mąka, grysik, krupy i t. d.) z wyjątkiem otrąb, a jako chleb uważa się też niecukrzone sucharki na wodzie.

§ 2.

Karty dla kontroli spożycia wydaje się jako:

a) karty dla kontroli spożycia chleba i mąki,

b) karty dla kontroli spożycia chleba,

c) karty dodatkowe dla osób fizycznie ciężko pracujących i

d) karty dla podróżnych.

Powyższe karty, które się wystawia z urzędu, opiewają na jedną osobę.

Wymienione po a, b i c, karty dla kontroli spożycia wyda się odrazu na przeciąg dwóch po sobie następujących tygodni, ważne są one jednak, wyłącznie w podanych na kalendarzowych tygodniach.

ad a) Karta dla kontroli spożycia chleba i mąki, opiewa na 1260 gr. chleba i 250 gr. mąki. albo na 1610 gr. chleba tygodniowo, czyli na 2520 gr. chleba i 500 gr. mąki, albo na 3220 gr. chleba na dwa tygodnie,

ad b) karta dla kontroli spożycia chleba opiewa na 1610 gr. chleba na tydzień, czyli na 3220 gr. chleba na dwa tygodnie,

ad c) karta dodatkowa dla osób fizycznie ciężko pracujących opiewa na 980 gr. chleba na tydzień, czyli na 1960 gr. chlebą na dwa tygodnie; jako taką kartę wydaje się połowę karty dla kontroli spożycia chleba. wymienionej wyżej ad b),

ad d) karta dla podróżnych opiewa na 210 gr. chleba albo na 140 gr. chleba i 50 gr. mąki dziennie, i jest ważna tylko w dniu na karcie uwidocznionym.

Karty dla kontroli spożycia zawierają odcinki uwidaczniające wagę chleba i mąki, na zakupno których karta opiewa.

Przenoszenie karty dla kontroli spożycia na kogo innego, jako też użycie karty przeznaczonej urzędownie dla innej osoby, albo użycie karty, której ważność już zgasła, jest wzbronione. Tak samo wzbronione jest sprzedającym chleb i mąkę przywłaszczać sobie karty dla kontroli spożycia albo odcinki tych kart, jeżeli równocześnie nie wydają chleba lub mąki.

Karty dla kontroli spożycia są publicznymi dokumentami a fałszowanie ich karane będzie według ustawy karnej.

§ 3.

Karty dla kontroli spożycia będą wydawane przez istniejące, z ramienia politycznej Władzy I. instancyi ustanowione „komisye dla chleba" głowie gospodarstwa domowego dla niej i dla jej domowników.

Głowa gospodarstwa domowego obowiązana jest doręczyć tym domownikom, którzy nie są na jej wikcie, przeznaczone dla nich karty. Do domowników wlicza się w rozumieniu niniejszego rozporządzenia także i podnajemców. Każdą zmianę w liczbie domowników winna głowa gospodarstwa domowego albo jej zastępca zgłosić w miejscu wydawania kart.

§ 4.

Osoby które stołują się w prywatnem gospodarstwie domowem, otrzymują kartę dla kontroli spożycia chleba i mąki wymienioną w § 2 pod a).

Osoby, które stołują się w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, przemysłowych, kuchniach wojennych i t. p. otrzymują kartę dla kontroli spożycia chleba wymienioną w § 2 pod b).

Osoby fizycznie ciężko pracujące otrzymują oprócz karty dla kontroli spożycia chleba i mąki wymienionej w § 2 pod a), jeszcze dodatkową kartę wymienioną w § 2 pod c).

Jako osoby fizycznie ciężko pracujące uważa się:

a) gospodarzy rolnych, członków ich rodzin i robotników, o ile w przedsiębiorstwie rolniczem spełniają faktycznie fizycznie ciężką pracę;

b) funkcyonaryuszy kolejowych, którzy pełnią służbę ruchu i kolejno służbę nocną, dalej stabilizowanych i niestabilizowanych robotników w warstatach kolejowych, robotników kolejowych, budowlanych zajętych przy przekładaniu szyn i ładowaniu na kolei;

c) robotników górniczych;

d) robotników ziemnych;

e) robotników w kamieniołomach;

f) robotników leśnych;

g) robotników fabrycznych, pracujących w szychcie nocnej;

h) robotników budowlanych i robotników zajętych w fabrycznem lub rękodzielniczym przemyśle kowalskim i ślusarskim, oraz odlewaczy.

Wątpliwości rozstrzyga polityczna Władza I. Instancyi.

Dodatkową racyę spożycia chleba przyznaną osobom fizycznie ciężko pracującym, mogą pobierać tylko same fizycznie ciężko pracujące osoby, w żadnym razie członkowie ich rodzin.

Podróżni, w których miejscu stałego zamieszkania nie są wprowadzone karty dla kontroli spożycia, względnie którzy jako osoby utrzymujące się z własnych zapasów zboża i mąki lub posiadające zapasy (§ 5) nie otrzymają kart dla kontroli spożycia albo podróżni którzy pochodzą z miejscowości w której wydawane karty dla kontroli spożycia nie są tu ważne, mogą jeżeli przebywają przejściowo w gminie, w której zaprowadzono karty dla kontroli spożycia otrzymać pod warunkami § 10 rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 16 sierpnia 1917 Dz. p p Nr. 339 kartę dla podróżnych za pośrednictwem osoby, u której przejściowo zamieszkali.

§ 5.

Osoby, które posiadają zboże albo mąkę, nie otrzymują kart dla kontroli spożycia tak długo, dopóki zapas nie zostanie zużyty w granicach przepisów o uregulowaniu spożycia.

W celu stwierdzenia powyższej okoliczności, może polityczna Władza I. Instancyi zażądać od głowy gospodarswa domowego złożenia oświadczenia, w miejsce przysięgi, co do znajdujących się w tem gospodarstwie zapasów zboża albo mąki a także zarządzić spisanie zapasów.

Zapasy zatajone uzna Władza polityczna I Instancyi za przepadłe na rzecz Państwa.

§. 6.

W gminach, w których zaprowadzono karty dla kontroli spożycia, wolno sprzedawać chleb i mąkę tylko za okazaniem karty przez kupującego i za równoczesnem odłączeniem przez sprzedającego odcinków karty w ilości odpowiadającej wadze kupionego chleba albo mąki.

Na odcinki opiewające tylko na pobór chleba nie wolno wydawać mąki.

W restauracyach kolejowych i wagonach restauracyjnych można wydawać chleb do bezpośredniego osobistego spożycia podczas podróży tak personalowi pełniącemu służbę przy pociągu, jak i podróżnym którzy się wykażą ważnym biletem kolejowym — bez okazania karty dla kontroli spożycia.

§ 7

Kto w sposób przemysłowy sprzedaje chleb lub mąkę, winien chować wszystkie zebrane odcinki dla kontroli karty spożycia (osobno odcinki opiewające na chleb, osobno opiewające na mąkę) i przedkładać je z końcem każdego dwutygodniowego okresu właściwej „komisyi dla chleba"

Potrzebne bliższe postanowienia wyda polit. Władza I. Instancyi.

§ 8.

We wszystkich innych niewymienionych w § 1 miejscowościach wyda c. k. Starostwo przepisy regulujące spożycie chleba i mąki.

§ 9.

Przekroczenie tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie przepisów, będą karane o ile czynność nie podpada pod ostrzejsze postanowienia karne, przez polit. Władze I. Instancyi w myśl § 14 rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z 15 sierpnia 1917 Dz. p. p. Nr. 339 grzywną do 5000 kor. albo aresztem do 6 miesięcy.

W razie zasądzenia można także orzec utratę uprawnienia przemysłowego.

§ 10.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 20 stycznia 1918.

Rozporządzenie z 24 października 1916 L. 4485/XVIII. Dz. u. kr. Nr. 116, dalej rozporządzenie z 9 lutego 1917 L. 3490/XVIII/878 Dz. u. kr. Nr. 15 oraz rozporządzenie z 3 kwietnia 1917 L. 5070/XVIII/1452 Dz. u. kr. Nr. 29 pozostają nadal w mocy.

Przestają natomiast obowiązywać następujące przepisy: rozzorządz nie z 31 marca 1915 L. 4669/pr. Dz. u. kr. Nr 13 rozporządzenie z 12 maja 1915 L. 8242/pr. Dz. u. kr. Nr 25, rozporządzenie z 17 maja 1915 L. 8679/pr. Dz. u. kr. Nr. 26, rozporządzenie z 28 października 1915 L 30.937/pr. Dz. u. kr. Nr 45, rozporządzenie z 15 grudnia 1916 L. 9299/XVIII/2788 Dz. u kr Nr. 126, rozporządzenie z dnia 26 października 1917 L. 35.572/Ma Dz. u. kr. Nr. 132 wkońcu obwieszczenie Prezydyum c. k. Namiestnictwa z 10 lipca 1915 L. 15.289/pr. Dz. u. kr. Nr. 32.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

Wyroki prasowe.

Pr. 4/18 (2) (519)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł, na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść czasopisma „Tygodnik Narodowy" numer 4 z dnia 2 lutego 1918 w artykule pod tytułem „Pod znakiem burzy" od „choć był on" do „rozwiązania radykalnego" od „zatem zniecierpliwiona" do „przyjdzie druga i trzecia" od „inaczej doprowadzi" do końca, — zawiera znamiona występku z § 305, 308 i 310 u. k., uznał dokonaną w dniu 1 lutego 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 3 lutego 1918.

L. cz. Pr. 5/18 (2) (520)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść czasopisma „Kuryer Lwowski" numer 54 z dnia 1 lutego 1918 w artykule pod tytułem „Dlaczego Austryi potrzebna Galicya" od „Dalej idzie nam" do „widoczną nieprzychylnością" i od „Przyniosły nam" do „w tej chwili dowody" — zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 31 stycznia 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 3 lutego 1918.

Doniesienia prywatne.

L. 1/918. (496 2—3)

Ogłoszenie.

W celu **oddania w dzierżawę** na przeciąg 25 lat gruntów gminnych położonych w gminie Tarnawa, pow. Dobromil, pod eksploatacyę oleju skalnego, nafty — rozpisuje się **publiczną licytacyę na dzień 11 lutego 1918** o godzinie 11 przed południem.

Bliższe warunki przeglądnąć można w kancelaryi urzędu gminnego.

Zwierzchność gminna.

W Tarnawie, dnia 2 lutego 1918.